Rok III | Piątek dnia 25 Listopada 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 213.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk, druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Z drugiej półkuli.

(Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego")

Byłbym niegodziwym względem czytelników „Kurjera Częstochowskiego", gdybym nie dał znać o sobie z drugiej półkuli świata. Wędruję już po niej od dwu miesięcy, zwiedzając ośrodki życia polskiego, licznie rozrzucone po całych Stanach Zjednoczonych, a szczególniej we wschodnich jej szczęściach.

Podróż przez ocean, już po raz drugi, odbyłem szczęśliwie. Cudne były dni lata, niebo i woda, spokój i słoneczność w powietrzu, dobry wikt i obejście na statku bez zarzutu. Wiozła mnie nie wielka, ale mocna „Polonia", wraz z towarzyszami podróży, posłami: ks. Sędzimirem, J. Dębskim i J. Brylem. (Zdaje się, że do tej pory odwiedziła Amerykę przynajmniej czwarta część posłów naszego Sejmu!)

Zastałem w St. Zjednoczonych ogromną stagnację i kryzys ekonomiczny. Wszyscy narzekają na brak pracy i zniżkę dochodów. Nadprodukcja wypełniła wszystkie magazyny, niema zbytu na rynki zamorskie. waluta dolarowa nie pozwala na tranzakcje handlowe — słowem i na Amerykę przyszły marne czasy. Miljony ludzi bez pracy, niektórzy przymierają głodem. Odbija się to w wielkiej mierze na Polakach, wskutek czego podniósł się znacznie stopień reemigracji do kraju. Do tej pory miałem możność zwiedzić całe stany Nowego Yorku, New Jersey i Vermont, bawiłem też kilka dni w Kanadzie. Wszędzie spotykają mnie gościnnie, obwożą i pokazują dorobek swojej i amerykańskiej kultury. Podziw bierze, jak ten nasz lud — wieśniak i robotnik polski w St. Zjednoczonych umie się dorabiać dóbr osobistych i społecznych. Wspaniałe kościoły, szkoły parafjalne, domy narodowe, niezliczona ilość organizacji i stowarzyszeń kulturalnych, względny dostatek i dobrobyt osobisty, umiejętność korzystania z wygód życia, jakie daje każdemu obywatelowi demokratyczna Ameryka. Okazuje się nasza niepożytość dopiero w szkole obcej, tutaj we współzawodnictwie z innymi narodami. Miłość Ojczyzny wielka — wszystko, co się w kraju zdarzy, brane tu jest ogromnie do serca, powstaje nawet pewne rozgoryczenie z tego powodu, że w Ojczyźnie jeszcze nie wszystko w porządku. Rozgoryczenie to wzrosło w ostatnich czasach, kiedy wysłańcy różnych partji, miast pilnować Sejmu, włóczą się po Stanach Zjednoczonych, by zbierać grosz na akcję partyjną, wprowadzając tu zamęt pojęć i rozbijając tak mozolnie zbudowaną jedność narodową.

Reaguje na to w dość jaskrawy sposób prasa wychodźcza, domagając się zaprzestania tego rozboju partyjnego na zdrowym i jednolitym organizmie Polonji w Ameryce. Rozgoryczenie to w wielkiej mierze ostudza ofiarność na cele ratowania ojczyzny i pomagania w dziale miłosierdzia publicznego, a z drugiej strony ułatwia robotę różnym amerykanizatorom, którzy z tego korzystają, by obniżyć ideał Polski i wykazać jej słabość na terenie międzynarodowym. Wysłannicy partji różnych zrobili więcej złego dla kraju, jak dobra, które chcieli przywieźć z sobą do Ameryki — i niech wiedzą, że jeżeli zmaleje pomoc dla Ojczyzny w chwili potrzeby, to jest tylko ich wina.

Panuje tu ogromne rozżalenie z powodu stanu naszej waluty. Ludzie potracili na tem miljony, wymieniając zbyt wcześnie dolary i bondy pożyczkowe na marki polskie. Do tego przyczyniają się liczne bankructwa różnych spółek i towarzystw akcyjnych — powstała pewna panika w odbieraniu pieniędzy, nawet i z tych interesów, które przetrwały kryzys ekonomiczny amerykański i polski. Wiele spółek upadło, bo oparte były na szacherkach i złodziejstwie — i tu znowu w rozumieniu ludzi winna „Ojczyzna", boć wszyscy agenci przyszli głosić zbawienie Ojczyzny, przez organizowanie handlu i przemysłu polskiego

Truje ludzi tutejszych nierząd i bezwład sfer państwowych w Polsce i to wszystko, co się w Polsce dzisiejszej dzieje. Do tego dochodzi i rozpacz tych, którzy reemigrowali do kraju, zwinęli w Ameryce swoje przedsiębiorstwa i musieli wracać znowu do St. Zjednoczonych, bo w kraju nie umiano ich przyjąć, zużytkować do czegośkolwiek. Są to dzisiaj nędzarze na emigracji bez grosza w kieszeni z goryczą w sercu.

Pomimo tych wszystkich „ale" wychodźtwo całe jest z nami — współczuje i współraduje się z tym wszystkiem, co nas boli lub cieszy. Mamy tu przyjaciół na każdym kroku, myślących rzetelnie o tem, jakby Polsce dopomóc w jej tarapatach ekonomicznych i politycznych. Między tymi mamy w pierwszym rzędzie Hoovera i najwybitniejszego publicystę Simonsa.

Niech tylko Polska wykaże elementarną znajomość życia wielkiej ekonomji i pracy, pośpieszą oni jej z pomocą, pragnąc mieć z niej w Europie środkowej punkt oparcia dla swego handlu i przemysłu. Jest to tutaj rzeczą spodziewaną, że St. Zjednoczone chętnie wtenczas sfinansują porty na Polskim Bałtyku. Zdobycie G. Śląska podniosło nam znacznie kredyt w Ameryce — punkt oparcia na żelazie i węglu górnośląskim wydobywa na światło dzienne nowe wartości gospodarcze Polski, które umożliwią nam nareszcie współżycie z wielkim przemysłem amerykańskim. Widoczna poprawa waluty polskiej i konsolidacja społeczna kraju przez niedaleki Sejm normalny i rząd narodowy — zatarłoby w Ameryce to uprzedzenie, które dało się odczuć w sferach polskich i amerykańskich do nieładu i słabości wewnętrznej w naszej Ojczyźnie. Umilkli nawet nasi „najserdeczniejsi", kiedy wszystkie ich oskarżenia o pogromy okazały się bezpodstawnemi i oszczerczemi i oni zaczynają rozumieć, że z chwilą zyskania podstaw ekonomicznych na G. Śląsku, Polska zaczyna być ich poważnym konkurentem, którego nie mogą już traktować jak bankruta, ale jak równego sobie w dziedzinie wartości gospodarczych, więc jak i nabywcę i odbiorcę. Nie zepsują już przychylnego nastroju Ameryki dla Polski „psie głosy" niemieckie, które w przeddzień wyniku debat Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska — raportowały z Berlina — bankructwo Polski i spadek marki na 12.000 za dolara. Prędzej sami sobie stryczek uwiążą, nim nam go założą. W chwili, kiedy piszę te słowa, marka niemiecka spadła na 200 za dolara, a nasza podniosła się o 600 punktów na dolarze.

Radbym więcej pisać, ale brak czasu w Ameryce straszny. Tyle do oglądania, zwiedzania, obserwowania, tyle ważnych i ciekawych dla mnie tu zjawisk do notowania dla przyszłej pracy o życiu amerykańskim, że kończę tę korespondencję pozdrowieniem i życzeniem, ażeby Polska z okresu wyczekiwania weszła w okres pośpiechu, pracy, pracy jeszcze raz pracy!

Ks. Wacław Kneblewski.

Nowy Jork, dn. 19 października 1921 r.

Minkowski — Natanson.

Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego".

WARSZAWA, 24. 11. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej Sejmu, pod przewodnictwem dr. Załuski (Zw. Lud. Nar.), w obecności ministra Sosnkowskiego omawiano interpelacje poselskie w sprawie ostatnich nominacji.

Poseł Załuska oświadczył: dowiadujemy się, iż p. Paweł Minkowski otrzymał bardzo odpowiedzialne stanowisko w Ministerstwie spraw wojskowych, jak pisze „Polska Zbrojna", dziennik półurzędowy, został on mianowany wiceministrem. Ponieważ p. Minkowski jest związany węzłami powinowactwa z rodziną Natansonów w zakładach amunicyjnych „Pocisk" i wogóle z sferami giełdowemi, przeto konieczne są wyjaśnienia tej nominacji p. ministra.

Minister Sosnkowski odpowiada, iż p. Minkowski nie otrzymał dotąd nominacji, pełni narazie obowiązki wiceministra, mając powierzone sobie sprawy budżetu i kontroli generalnej w M. S. Wojsk. Podług umowy pisemnej, zawartej z ministrem Michalskim, stanowisko cywilnego podsekretarza stanu w M. S. Wojsk. będzie obsadzone po porozumieniu się z ministrem skarbu. Pan Minkowski został wskazany jako kandydat pana Michalskiego; min. Sosnkowski uważa go za dzielnego fachowca, o stosunkach jego ze sferami bankowemi nic nie wie.

Pos. Załuska oświadcza, iż nie chce poddawać w wątpliwość ani charakteru, ani uzdolnienia p. Minkowskiego, zwraca jednak uwagę, na rzeczowe trudności w spełnianiu przezeń obowiązków kontroli jako krewnego rodziny Natansonów, która posiada znaczne udziały w zakładach „Pocisk", gwarantowanych i subwencjowanych przez rząd.

W tej sprawie zabierają głos: min. Sosnkowski i kilku posłów, poczem dr. Załuska stwierdza, że za osobę i działalność p. Minkowskiego jest odpowiedzialny min. Sosnkowski, że badanie personaljów, kandydatów na odpowiedzialne stanowiska w Państwie jest konieczne. Mają one bowiem duży wpływ na losy państwa, czego dowodem jest choćby szkodliwa dla Rosji działalność min Suchomlinowa, mającego właśnie zbyt bliskie stosunki ze sferami bankowemi. Min. Sosnkowski oświadcza, że nie uchyla się od odpowiedzialności, że stosunki koligacyjne p. Minkowskiego z rodziną Natansonów zbada i poda do wiadomości p. Michalskiego.

Pos. Sołtyk (N. Chr. St. Lud.) zapytuje, czy prawdą jest, iż na stanowisku wybitnie fachowym, a mianowicie dyrektora departamentu V jest pułk. Dąbkowski, który ukończył tyko szkołę teczniczną i był wolnym słuchaczem Politechniki Lwowskiej, jego zaś podwładnemi są inżynierowie z wykształcenie akademickiem.

— Min. Sosnkowski, zastrzega się wprawdzie przeciwko dyletantyzmowi, ale, że sprawa fachowości winna być traktowana rozciągliwie, powołuje się przytem na Edisona i twórcę Dworca Lwowskiego i bierze w obronę pułk. Dąbkowskiego, prosząc aby zaczekać kilka miesięcy na wyniki jego pracy. Pułk. Dąbkiemu obecnie oddany jeszcze dział budownictwa wojskowego.

— Pos. Sołtyk, przyznaje, że mógłby wymienić z dziejów powszechnych więcej ludzi genjalnych, którzy nie otrzymali wykształcenia fachowego; wolałby jednak, by w Polsce na różnych stanowiskach nawet bardzo wybitnych, zwłaszcza w wojsku było mniej Napoleonów, Edisonów i t. d., a więcej ludzi, posiadających głęboką gruntowną wiedzę i doświadczenie zawodowe.

Na skutek interpelacji pos. Skarbka poruszono sprawę t. zw. Oddziału II-go. Poseł Skarbek (Zw. Lud. Nar.) nie wątpi w dobrą wolę p. ministra, stwierdza jednak, że Oddział II wprowadza go w błąd i sprawia, że p. minister podaje Komisji Sejmowej nieprawdziwe szczegóły. Nieprawdą jest np., że Oddziałowi II podlegają D. O. K., iż mjr. Madejski znany z oszczerczej afery pos. Bryla przeciwko arcybiskupowi Teordorowiczowi nie należał i nie należy do Oddziału II; jest pod oficerem II Oddz., posiada legitymację nr. 3046 i przez Oddz. II został przydzielony do Min. spr. zagranicznych otrzymuje ztamtąd instrukcję, prowadzi podług nich rozmowy z Rusinami. Stosunki w Oddz. II trzeba zmienić gruntownie.

Co otrzymamy od Niemiec, Austrji i Rosji?

(Od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 24 11.

(Zo) Prezes gł. urzędu likwidacyjnego p. Karśnicki zaznajomił przedstawicieli prasy ze stanem prac urzędu i o jej rezultatach.

Główne zadanie urzędu polega na rozwikłaniu stosunków powojennych z Niemcami, ponieważ traktat wersalski uznał Niemcy za głównie odpowiedzialne za wojnę i szkody przez nich poniesione.

Prawo Polski do odszkodowań od Niemiec trzeba było dopiero wywalczyć, gdyż traktaty postanawiają, że dopominać się o odszkodowanie mogą te tylko państwa, które były w wojnie z Niemcami. Polska formalnie wojny z Niemcami nie prowadziła, a nawet Niemcy i Austrja powołują się na wspólność celów wojny, istniejącą między państwami centralnemi i Polską, a na dowód przytaczają politykę Bokaenu i kół idących z nim razem. Sytuację uratowało postawienie sprawy na tym gruncie, że b. Kongresówka w początkach wojny stanowiła część cesarstwa rosyjskiego, a więc była w wojnie z Niemcami. Stanowisko to konferencja sprzymierzonych w Spaa potwierdziła.

Czynności rozrachunkowe polegały na ustaleniu sum należnych się nam od Niemców i odwrotnie, Niemcom od nas. Na podstawie umotywowanych materjałów przedstawiliśmy nasze żądania odszkodowań na sumę 29 miljardów franków i 500 miljonów marek niemieckich; sumę tę przyjęto do sprawdzenia i ostatecznie ustalono. Niemcy za majątek rodziny cesarskiej, oraz za majątek państwowy na obszarach przypadających Polsce wystawiły rachunek w kwocie 3650 miljonów marek w złocie, sumę tę jednak na skutek wykazów urzędu likwidacyjnego musiały zredukować do 1700 miljonów.

Przejęcie części długów państwowych jest łatwe do obliczenia, różnica zdań polega tylko na stosowaniu różnych kluczy. My obliczamy, że powinniśmy przejąć 92,884,000 mk. długów Rzeszy i 296 miljonów długów Prus; cyfry niemieckie nie wiele się różnią. Dalsze rozrachunki tyczą płac należnych inwalidom, emerytom

zwrotu i podziału legatów i t. d. Sprawy te podlegają arbitrażowi przedstawiciela Ententy p. Alphand.

Czynności rewindykacyjne doprowadziły do tego rezultatu, że zidentyfikowano w Niemczech 8826 ton wywiezionych objektów przemysłowych, a z tego 2269 ton już oddano. Wartość odnalezionych przedmiotów wynosi 5,985,167 franków w złocie. Co do zwrotu koni, to ugodzono się na zwrot 35 100 sztuk, który nastąpi w ciągu 1921, 22 i 23 roku. W roku bieżącym oddano 8281 sztuk. Niezależnie od działalności ministerjum kolei, Gł. urząd likwidacyjny rewindykował 60 parowozów i 8000 wagonów, oraz 15 statków rzecznych.

W stosunku do Austrji prace tyczą się właściwie teoretycznego ustalenia pretensji, gdyż mocarstwa dały Austrji 20 letnie moratorjum co do wszelkich spłat. Jako zaliczkę na zapas złota z likwidowanego Banku Austro-Węgierskiego otrzymaliśmy 4 i pół miljona koron w złocie.

Co do Rosji, to prace reewakuacyjne i związane z niemi trudności są znane. Obecnie sowiety, ze względu na starania o nawiązanie stosunków z państwami zachodniemi pragną wykazać dobrą wolę i sprawy idą lepiej.

Przy żądaniu odszkodowań od Rosji konieczne są indywidualne zgłoszenia strat. Termin zgłoszeń upływa w maju 1922 r. P. Prezes prosił prasę, żeby gorąco zachęciła obywateli Rzeczypospolitej do składania tych zgłoszeń, gdyż jest to jedyna droga otrzymania czegokolwiek, a moment jest pomyślny.

Żądania nie na czasie.

Częstochowa, dn. 24—11—21.

Miłą niespodziankę w czasach, kiedy się tyle mówi o zniżce wszelkich cen, sprawili nauczyciele miejscowych szkół średnich rodzicom dziatwy do szkół tych uczęszczającej. Oto podpisane wspólnie zarządy: Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i Związku nauczycielstwa polskich szkół średnich podały do wiadomości w prasie miejscowej, że w szkołach tych „opłata szkolna za kwartał II (listopad, grudzień, styczeń) wynosić będzie 24000 mk. w klasach VIII, VII, VI, V, IV, a w pozostałych 20000 marek".

Wprawdzie nie było nikomu wiadome, czy zarządy wspomnianych instytucji przejęły w swe ręce również zarząd nad miejscowemi szkołami średniemi, jednak wobec tego, że dyrekcje tych szkół przeciw ogłoszeniu korporacji nauczycielskich nie zgłosiły protestu, przypuszczać należy, że istotnie nastąpiła zmiana w tym względzie i że faktycznie opłata oznaczona przez nauczycieli obowiązuje.

Jeżeli tak ma być, to zapytać należy: co skłoniło pp. wychowawców młodzieży do takiego wyskoku, najzupełniej nie w porę, boć obecnie aktualne są nie podwyżki jakiekolwiek i gdziekolwiek, ale raczej zniżki. Żądanie pp. nauczycieli, by opłata szkolna była aż tak znacznie podniesiona, zważywszy, że nauczyciel szkoły średniej prywatnej pobiera podobno, mając cztery do pięciu godzin lekcji dziennie, przeciętnie od 50 do 64 tys. nie jest znów tak złem wynagrodzeniem, by należało podnieść opłatę do sum aż tak dużych.

Wyznaczone przez instytucje zawodowe nauczycielstwa opłaty za naukę młodzieży są w chwili obecnej za wysokie i niedość usprawiedliwione. Będą miały one tylko ten skutek, że conajmniej 25 proc. rodziców dziatwy odbierze swych synów i córki ze szkół, bowiem ojciec rodziny, zarabiający średnio 80 tys. mk. czy nawet więcej miesięcznie, nie będzie w możności zapłacenia za kształcenie syna czy córki mk. 8 tysięcy miesięcznie. A przecież są i rodziny, gdzie do szkół kilkoro dziatwy uczęszcza. Przecież tę dziatwę należy i jako tako odziać, wyżywić, kupić książki.

Dlatego żądanie nauczycieli, by opłata szkolna została tak znacznie podniesiona, jest wygórowane. Godzi ono w młodzież w sposób szczególny, pozbawia tę młodzież możności korzystania z oświaty, przyczyni się w znacznym stopniu do zmniejszenia w kraju ilości ludzi wykształconych.

Uchwała nauczycieli jest groźna w swych skutkach, nie może być ostateczną i musi uledz rewizji. Zawsze twierdziliśmy, że najgorzej w Polsce wynagradzana jest inteligencja i zawsze domagaliśmy się poprawy jej bytu.

Ale kiedy widzimy, że Związki nauczycielskie przez tak znaczne podwyżki opłat szkolnych chcą uzyskać w chwili najbardziej nieodpowiedniej zbyt wysokie płace, zapytać się musimy: czy chcecie, by społeczeństwo traktowało was, panowie wychowawcy młodzieży, narówni z tymi, którzy dotychczas w formie ciągłych żądań Związków zawodowych pracowników piekarskich, szewckich i t. p. teroryzowali wciąż społeczeństwo? Chyba nie!

Wiadomo ogólnie, że Związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich jest pod wpływem kół socjalistycznych, a przecież ztamtąd szły i idą dotychczas wszelkie nakazy żądania podwyżek. Jednostki słabsze zwykle ulegają presji tego rodzaju nakazów, chociaż „w duchu" są innego przekonania. Mamy wrażenie, że uchwałę o tak znacznem podwyższeniu wpisów szkolnych powzięto pod presją tych właśnie czynników w Częstochowie. Wiemy też, że była przeciw uchwale żądania w obecnej chwili podwyżki opozycja.

Sytuację należy wyjaśnić, gdyż stosunek ogółu do nauczycielstwa, stosunek ojca do nauczyciela jego dziecka, musi być jak najbardziej przyjazny. Ogłoszenie zaś nauczycieli o tak dużem podniesieniu opłat szkolnych wywołało szkodliwy dla obu stron stan wrogi.

A. Paciorkowski.

Kronika.

O godziny pracy w handlu.

Na posiedzeniu Komisji ochrony pracy, w Sejmie rozpatrywany był wniosek pos. Pococzka, żądający ustawowego przedłużenia godzin pracy w handlu do 12 godzin w lecie i 10 w zimie. Referent pos. Żuławski potraktował tę sprawę jako zamach na 8-mio godzinny dzień pracy. Pos. ks. Styczyński (Z. L. N.) nie zgodził się na wniosek pos. Poteczka i postawił inny wniosek zmierzający do zmian przepisów wykonawczych w celu ułatwienia władzom samorządowym otwierania sklepów w godzinach południowych.

Oprócz tego postawił rozolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli do ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, noweli, któraby na zwiększenie liczby godzin pracy w zakładach handlowych. W głosowaniu wszystkie wnioski zarówno i wniosek referenta o przejściu nad tą sprawą do porządku—przepadły, natomiast uchwalona została rezolucja pos. ks. Styczyńskiego i przedstawiciel rządu przyrzekł, że nowela taka zostanie przedstawiona.

Kryzys w przemyśle.

Szpagaciarnia zamknięta.

Przewidziany kryzys w przemyśle częstochowskim rozpoczął się. Z dniem dzisiejszym zaprzestano pracy w jednej z największych fabryk w Częstochowie „Szpagaciarni". Fabryka ta zatrudniała kilkuset robotników.

W drugiej zaś fabryce „Motte'ów" zatrudniającej 700 robotników, poczynając od poniedziałku fabryka czynna będzie 2 dni w tygodniu.

Cena porcji posiłku.

Cena porcji posiłku wydawanego dzieciom przez kuchnie Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy dzieciom zostaje z dniem 1 grudnia podniesiona do mk. 8. Z opłat tych pokrywane są koszta administracji, które w ostatnich czasach wzrosły niepomiernie.

Artykuły żywnościowe dla dokarmiania 600 000 dzieci dostarczane są darmo przez Amerykański Wydział Ratunkowy oraz Rząd Polski, który dostarcza na ten cel mąkę, i cukier i pokrywa koszta transportu i magazynowania żywności.

Wieczór śpiewu.

W piątek, dn. 25 bm. w sali Straży ogniowej odbędzie się występ znakomitych artystów operowych Elzy Igdal i M. Jachno artysty opery krakowskiej. Początek koncertu o godz. 8 m. 30.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Cristal".

Zniżka cen.

W tych dniach Ministerjum poczt i telegrafów zawarło kontrakt na dostawę drutów telegraficznych.

Ostateczna oferta była 360 mk. za kilo. W ostatniej chwili ustąpił dostawca drut po 240 za kilo.

Anarchja w pow. częstochowskim.

Walka z duchowieństwem. — Zw. Strzelecki posiada broń. — Kto udzielił im pozwolenia?

Do wsi Wilkowiecko, pow. częstochowskiego, przybył referent zw. Strzeleckiego niejaki Kawalec, który po nabożeństwie w kościele usiłował zwołać wiec i zaczął przemawiać. W przemówieniu swem zaatakował duchowieństwo katolickie, gdyż, jak twierdził, myśli ono tylko o żołądku i o własnej kieszeni. Na oszczercze słowa Kawalca, zebrani zaprotestowali, nie pozwalając K. więcej mówić. Wyjątek stanowili ci, których Zw. Strzelecki umyślnie na wiec sprowadził. Gdy chciał przemawiać p. Marchwiński ze wsi Dąbrówka, rozległy się głosy protestu wśród członków Zw. Strzeleckiego i poczęto p. M. kopać i bić. Zebrani usiłowali bronić p. M., a wtedy Kawalec chwycił za rewolwer, grożąc, że będzie strzelał.

Kiedy kilku mieszkańców Wilkowiecka rzuciło się na Kawalca, K. zaczął wzywać pomocy, lecz nikt ze zwolenników nie zgłosił się, pomimo, iż wszyscy mieli w ręku kamienie. Znajdujący się niedaleko

M. LEBLANC 40)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Piąta godzina.

...Francuskie działa... Pociski wybuchają wkoło zamku... Oby gdyby jeden z nich mógł mnie dosięgnąć!... Słyszę głos Rozalji. Co też ona chce mi powiedzieć?.. Jaką tajemnicę podchwyciła?.

...Ach! co za potworność! Co za ohydna prawda! Rozalja wyznała mi to. Boże mój, błagam cię, pozwól, bym mogła to jeszcze napisać... Pawle, nigdy nie mógł byś przypuścić.. Trzeba, abyś dowiedział się, zanim ja umrę... Pawle...

Reszta kartki została wydarta, następne zaś aż do końca miesiąca były niezapisane. Czy Elżbiecie starczyło jeszcze czasu i sił na określenie zeznań Rozalji?

Paweł nie zadawał sobie nawet tego pytania. Cóż obchodziły go zeznania te i mroki otaczające znowu i na zawsze prawdę, której nie mógł już odkryć? Cóż obchodziła go zemsta, i książę Konrad i major Hermann, i wszyscy ci barbarzyńcy, którzy męczyli i zabijali kobiety? Elżbieta nie żyje. Własnemi oczyma, rzec można, patrzał na jej śmierć.

Poza tą straszną rzeczywistością nie istniało dlań nic na świecie. I słaniający się z bólu, odrętwiały odrętwieniem, z oczyma wpatrzonemi w kartki dziennika, na których nieszczęsna kobieta kreśliła etapy najokrutniejszej z męczarni, czuł Paweł jak ogarniało go zwolna olbrzymie pragnienie unicestwienia się, zapomnienia. Elżbieta przywoływała go. I pocóż już teraz walczyć? Czemuż nie pójść za nią?

Ktoś uderzył go w ramię. Czyjaś ręka chwyciła trzymany przezeń rewolwer. Usłyszał głos Bernarda:

— Zostaw to Pawle. Jeżeli sądzisz, że w obecnej chwili żołnierz ma prawo pozbawiać się życia, będziesz mógł to uczynić swobodnie za chwilę, lecz wysłuchaj mnie przedtem...

Paweł nie sprzeciwił się. Owiała go wprawdzie pokusa śmierci, lecz niemal bez jego wiedzy i woli. I chociaż uległ jej może, w chwili szaleństwa, był jednak jeszcze w tym stanie umysłu, w którym szybko odzyskuje się równowagę.

— Mów, odparł.

— To nie potrwa długo. Najwyżej trzy minuty wyjaśnienia. Posłuchaj.

I Bernard zaczął mówić:

— Poznaję po piśmie, że znalazłeś dziennik, kreślony przez Elżbietę. Czy potwierdza ten to, co już wiedziałeś?

— Tak jest.

— Elżbieta pisząc go, była pod groźbą śmierci, na równi z Hieronimem i Rozalją, — prawda?

— Tak.

— I wszyscy troje zostali rozstrzelani w tym samym dniu, w którym ty i ja przybyliśmy do Corvigny to jest we środę 16-go?

— Tak.

— To znaczy między piątą a szóstą godziną wieczorem, w wilię czwartku, w którym mogliśmy byli przybyć do zamku Ornequin?

— Tak, lecz po co te pytania?

— Po co? Oto słuchaj, Pawle. Wziąłem od ciebie i mam w moich rękach odłamek granatu, który znalazłeś w ścianie pawilonu, w miejscu, gdzie rozstrzelano Elżbietę. Oto jest. Przyklejony był doń jeszcze pukiel włosów.

— Więc cóż z tego?

— Otóż rozmawiałem właśnie przed chwilą z żołnierzem artylerji, który przelotnie bawi w zamku; ze słów jego wynika, że odłamek ten nie pochodzi z pocisku, wyrzuconego przez działo 75-tej baterji, lecz z pocisku działa 155-tej, z Rimailho.

— Nie rozumiem.

— Nie rozumiesz, ponieważ nie wiesz lub też zapomniałeś o fakcie, który przypomniał mi właśnie ów artylerzysta. W pamiętny wieczór, we środę 16 go, działa, które otworzyły ogień i rzuciły kilka pocisków na zamek, w chwili, gdy właśnie odbywała się tu egzekucja, były to działa baterji 75-ej, zaś nasze Rimailhos 155-ej strzelały dopiero nazajutrz, we czwartek, podczas naszego marszu na zamek. Wobec tego, że Elżbieta została rozstrzelana i pochowana we środę koło szóstej godziny wieczorem, jest wprost fizyczną niemożliwością, aby odłamek pocisku rzuconego przez Rimailho wyrwał jej pasmo włosów, Rimailhos strzelały bowiem dopiero we czwartek rano.

— A zatem?—szepnął Paweł zmienionym głosem.

— A zatem, jasną jest rzeczą, że odłamek pocisku z Rimailho, podniesiony z ziemi we czwartek rano był umyślnie wplątany w pukle włosów, uciętych poprzedniego wieczora.

— Jesteś szalony! W jakim celu zrobionoby to?

Uśmiechnął się Bernard.

— Mój Boże, w tym tylko celu, aby wywołać złudzenie, że Elżbieta została rozstrzelana, kiedy tak nie było w rzeczywistości.

Rzucił się Paweł na szwagra i chwytając go w ramiona, wołał:

— Ty coś wiesz, Bernardzie! Bo inaczej, czyż mógłbyś się śmiać? Mów więc, mów! A te kule w ścianie pawilonu? A ten łańcuch żelazny? To trzecie kółko?

— Otóż to właśnie. Za wiele reżyserji. Gdy odbywa się egzekucja, czyż widzi się tak kiedy ślady kul? A przytem, czy odnalazłeś trupa Elżbiety? Któż dowiódł ci, że po straceniu Hieronima i Rozalji nie ulitowali się nad twoją żoną? Lub może, kto wie, czy jej wstawienie się...

D. c. n.

posterunkowy Policji przybył, rozwiązując zebranie.

— W tej samej wsi miał miejsce drugi wypadek, a mianowicie: Przybyło tam 3 księży — misjonarzy. Dowiedziawszy się o tem Zw. Strzelecki, poprosił, aby Kawalec urządził znów wiec, lecz K. w pobliżu nie było, wobec czego wiecu nie urządzono. Dopiero po kilku dniach zwołano wiec, na który przybyło wielu członków Zw. Strzel. uzbrojonych w karabiny. Mieszkańcy wsi Wilkowiecko wysłali w tej sprawie telegram do Prezydenta Ministrów p. Ponikowskiego, prosząc zawieszenie działalności Zw. Strzel., będącego organizacją bandycką, lecz do dnia dzisiejszego nie nadeszła jeszcze w sprawie tej jakakolwiek odpowiedź.

Kawalec tumani włościan, mówiąc, iż nie należy słuchać ks. T. Opacewicza, proboszcza z Wilkowiecka, gdy tylko ks. O. jest przeciwny Zw. Strzel., gdyż udzielił mu błogosławieństwa ks. Zawadzki ze Zajączek. Wiemy b. dobrze, jakie to było błogosławieństwo. Jeżeli Kawalec nazywa to błogosławieństwem — to winszujemy! Dalej twierdził K. że na zjazd do Wilkowiecka ma przybyć z Częstochowy gen. Pogorzelski i ks. kap. Peche, orkiestra 27 pp. i 2500 żołnierzy wraz z dwoma kuchniami polowemi.

Dodać należy, że Zw. Strzelecki w Wilkowiecku posiada broń. Zapytujemy się kto udzielił mu pozwolenia?

Zaznaczamy też, że na jedno z zebrań które zwołał wójt gm. Opatów, po omówieniu wszystkich spraw, opiekun szkoły p. T. Hoffman, zwrócił uwagę, że nauczyciel Brzozowicz miast zajmować się wychowaniem młodzieży, ćwiczy członków partyjnej bojówki strzeleckiej.

Obecny na zebraniu B. dał rozkaz, aby byli w pogotowiu strzelcy. On wpadł na na scenę i rozpoczął awanturę z Hoffmanem, poczem wpadli strzelcy i rozpoczęła się bójka.

W. Krawczyk.

— Zmiejszenie ruchu osobowego.

Bardzo wygórowane ceny na kolejach dowiodły do tego że frekwencja podróżnych znacznie się zmniejszyła.

Fachowcy utrzymują, że przyczyna tego jest ogólna stagnacja.

Tymczasem ministerjum kolei zamierza ograniczyć ruch pewnych pociągów osobowych i zmniejszyć skład po ciągów o kilka wagonów.

Najskuteczniej jednak będzie—obniżyć taryfę kolejową.

Kary na spekulantów walutowych.

Telefonują nam z Warszawy, że na posiedzeniu Komisji skarbowej Sejmu uchwalono art. 2 projektu ustawy o naprawie finansów Państwa, stanowiący o tem, że Rada Ministrów bez zgody ministra skarbu nie może uchwalać żadnych wydatków i że poszczególni ministrowie bez jego również zgody nie mogą zaciągać żadnych zobowiązań, w przeciwnym razie takie zobowiązania będą nieważne.

Następnie Komisja uchwaliła ar. 6. uchylający pozyczkę przymusową, i art. 7 stanowiący o powołaniu przez Radę Ministrów na wniosek ministra skarbu Rady finansowej, jako ciała doradczego złożonego z 15 członków. W końcu Komisja przeszła do dyskusji na art. 9 o karach na nieuprawnionych handlarzy walut.

Kolej Częstochowa—Inowrocław.

Korespondent nasz w Warszawie dowiaduje się ze w pracach Ministerium kolei istnieje projekt przeprowadzenia linji kolejowej Częstochowa—Inowrocław.

Po co lód?

Mleko doczekało się kontroli na dworcach kolejowych, ale zupełnie zbytecznie do mleka w obecnej porze dozwala się na dodawanie brudnego lodu. Tłomaczenie. ze mleko ulegluby zepsuciu jest zupełnie kłamliwe, gdyż przy obecnej temperaturze można bez ochładzania przewozić mleko na dalsze odległości.

Czas odnowić prenumeratę

Najświeższe wiadomości

Z dyplomacji.

WARSZAWA, 24.11 Tel. wł. B. poseł w Moskwie Filipowicz został mianowany przewodniczącym komisji międzyministerjalnej pomocy głodnym w Rosji.

Wyrok w sprawie fałszerzy pieniędzy.

KALISZ, 24.11 Tel. wł. Wczoraj o godz. 7 wiecz. zapadł wyrok w sprawie fałszerzy tysiąc markówek. Dwuch oskarżonych skazano na 12 lat więzienia ciężkiego i z pozbawieniem praw, jednego na 9 lat, 2-ch na 8 lat i jednego na 4 lata. Część uniewinniono.

Kłamstwa ludowców.

WARSZAWA, 24.11 Tel. wł. Ludowcy postawili wniosek, aby oddać pod sąd marszałkowski posła Zamorskiego za uprawianą jakoby działalność antypaństwową. Wniosek zarzuca posłowi Zamorskiemu, że w wydanej w Ameryce broszurce nazywa żołnierzy bandytami, a Naczelnika Państwa — ich herszterm. W dalszym ciągu zarzucają ludowcy, jakoby p. Z. nawoływał do niepłacenia ofiar na Skarb Polski w Ameryce. Rzeczy te są kłamstwem gdyż według sprawozdania Min. Skarbu ofiarność Polaków w Ameryce nie zmniejszyła się i wniosek ten jest manewrem politycznym ze strony płatstowców, którzy chcą tym sposobem zatuszować sprawę Bardla.

Dookoła procesu Landru.

Głośny morderca i truciciel kobiet w Paryżu.

Palił kobiety. — Twierdził także jak Landru, że jest niewinny, ale został skazany na śmierć.

Słynny proces Landru, który wywołał w całym świecie takie zainteresowanie, przypomniał równocześnie całe serje podobnych zbrodniarzy. Jeden z paryskich adwokatów opowiada w „Matin“ historję mordercy Pela, który między r. 1875 a 1885 otruł i spalił siedm kobiet. Pel był zegarmistrzem w małej mieścinie pod Paryżem. Sąd miał do rozstrzygnięcia niesłychanie tajemniczą sprawę, gdyż brakło również niezbitych dowodów winy mordercy. Pewnem było tylko to, że wszystkie kobiety, które przychodziły do Pela, umierały lub znikały bez śladu.

Pel miał 36 lat. Jego wygląd był nie zwykły. Nosił on złote okulary i posiadał długą, czarną brodę, która nadawała twarzy jego coś dziwnie fascynującego. Przedstawiał się zawsze jako inżynier, profesor, lub pflan po odzenia wynalazca. W r. 1872 umarła jego matka wśród bardzo tajemniczych i podejrzanych okoliczności.

W dwa lata później zmarł jego ojciec. Wtedy Pel odziedziczył pokaźną sumę pieniędzy, które jednak trwonił dość rozrzutnie. Wtedy przeniósł się do zdala od centrum miasta położonego zaułka i przy pomocy ogłoszeń w dziennikach starał się ściągnąć do siebie sporo kobiet, którym albo proponował małżeństwo, bądź też przyjmował je jako gospodynie lub służące.

Pierwsza z tych kobiet, Marja Makone, zachorowała, nabrała jakiegoś podejrzenia i uciekła. Druga, Eugenja Mayer, znikła bez wieści i żadnego jej śladu nie zdołano wykryć. Wkrótce potem Pel wymawia mieszkanie, sprzedaje handlarzowi suknie Eugenji Mayer, a dopiero po opuszczeniu przezeń mieszkania znaleziono w pokoju dywan pokryty krwawemi plamami.

Zresztą jednak brak jest wszelkich dowodów zbrodni. Oskarżenie brzmiało, że Pel pokrajał ciało na kawałki i zwolna kawałek po kawałku spalił w zwyczajnym piecu.

W r. 1880 ożenił się Pel z Eugenją Busserlam, która wniosła mu we wianie 4000 franków. Ślub odbył się w sierpniu, gdy młoda kobieta umiera nagle w październiku. W dziewięć miesięcy później żeni się Pel po raz drugi, tym razem otrzymując w posagu 5000 franków.

W r. 1884 wyjeżdża z żoną i teściową i zmusza je do napisania testamentu na jego korzyść. Obie kobiety jeszcze w porę zorjentowały się co się święci i opuściły mieszkanie Pela.

Wtedy poznaje Pel pannę Boehmer i nakłania ją do zamieszkania u niego. Pożycza od niej większe sumy pieniężne, przy czem po pewnym czasie dziewczyna znika bez śladu. Tylko sąsiedzi, którzy zaglądali przez okna widzieli codzień w lipcu w dzień i w nocy silny dym, unoszący się z komina i białym piaskiem posypaną podłogę.

W sądzie jednak nie umiano Pelowi niczego udowodnić. Był on bardzo spryt nym obrońcą swej osoby, jak Landru i nigdy się z niczem nie zdradził. Prezydent sądu spytał podczas rozprawy Pela, czy panna Boehmer była jego kochanką. „Nie“, odrzekł Pel, „przedstawiono mi ją wieczorem, ale nad ranem straciłem do niej wszelkie iluzje i dałem za wygraną“.

Pel tak jak dzisiejszy Landru sprzedawał odzienie, klejnoty i inne rzeczy swych ofiar. Ego ofiary pochodziły zwykle z niższej sfery, a Pel przez swe maniery i wygląd uczonego imponował im i umiał je łatwo z obyć. Pela skazał sąd ówczesny na karę śmierci. Gdy mu odczytano wyrok, Pel krzyknął;

„Przyjmuję z rezygnacją ten wyrok, ale pamiętajcie panowie, że skazujecie na śmierć człowieka niewinnego“.

Tak zginął pierwowzór Landru'ego. Jest rzeczą ciekawą, jaki los spotka dzisiejszego „Pela“.

Zdaleka i zbliska.

— Protest przeciwko terorowi.

Z brani na wiecu w Łodygowicach obywatele powiatu żywieckiego potępili z najwyższem oburzeniem uchwałę sejmową z dn. 16 listopada b. r. odrywające dwa powiaty od Polski i łącząc je z Litwą środkową

Zebrani wyrazili najwyższą pogardę tym posłom, którzy uglawszy się przed terorem głosowali wbrew własnemu przekonaniu z tym nowym podziałem Polski.

Zebrani wyrazili cześć posłom sejmowego Zw. Lud. Nar., za ich nieugięte stanowisko wobec teroru belwederskiego i wezwali ich, aby wszystkiemi siłami bronili całości Rzeczypospolitej w tym przekonaniu, że cały lud Polski ich poprze.

Zebrani zażądali, aby jedynie Sejm i Rząd decydował o polityce zagranicznej i wewnętrznej Państwa. Wszelkie przekroczenia władzy nakazanej przez Konstytucję, przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uważać będą zebrani jako gwałt aktu przeciw Konstytucji i demokratycznemu ustrojowi państwa.

Uchwałę tę Prezydjum wiecu przesłała do kancelarji Naczelnika Państwa do Prezydenta Ministrów i Narszałka Sejmu.

— Targi północne w Białymstoku.

Powodzenie, jakie miały targi w Poznaniu i Lwowie, wywołały ten skutek, że cały szereg miast uważając się centrum. bądź ty ruchu handlowo-przemysłowego, bądź to ze względu na swe geograficzne położenie, postanowiło urządzić podobne targi u siebie.

Do miast tych należy również i Białystok. Komitet Organizacyjny t. zw. „Targów północnych“ w Białymstoku wysuwa te same hasła pod któremi zwykle takie przedsięwzięcia organizowano: Białystok, jako ośrodek przyszłego ruchu handlowego z zachodu na wschód, będzie miał pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu i eksportu towarów zagranicę, zaś celem targa ma być ułatwienie wymiany i nabycia towarów i surowców.

„Gazeta Wileńska“ pisząc o tych aspiracjach wielko-handlowych Białegostoku wyraża się o danem przedsięwzięciu ze sceptycyzmem, ze względów zaś zasadniczych uważa zbyt częste urządzenie podobnych targów za pogrzebanie ich znaczenia, tak gospodarczego, jakoteż politycznego.

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Listopad, to miesiąc nietylko rocznicy powstania listopadowego, lecz także rocznica zmartwychwstania Polski i obowiązkiem każdego prawego obywatela jest uczczenie tych rocznic wiekopomnych i drogich każdemu, któremu droga i bliska sercu jest Polska. Najlepszem zaś uczczeniem tych rocznic winna być pamięć o tych, których krew i życie były fundamentem powstającej podówczas Polski, pamięć o setkach tysięcy inwalidów, wdów i sierot. Rządu obowiązkiem jest świętym, zaopatrzenie tych krwawych ofiar wojny, lecz również winno być świętym obowiązkiem dla społeczeństwa danie doraźnej pomocy tym szerokim masom, w których oczy zagląda nietylko zima, lecz głód i nędza szczerzy ku niem swe straszne zęby, kiedy szereg, które winny być drogie dla każdego Polaka zrzednieją w sposób przestraszający, i kiedy do tej pory Rząd nie uznał za stosowne ustawy sejmowej z dn. 18.III b. r. o zaopatrzeniu poszkodowanych przez wojnę w życie wprowadzić Sądzimy że najlepszem świadectwem żywego zainteresowania się szerokich kół obywatelskich o dobro tych cichych bezimiennych bohaterów-budowniczych Państwa Polskiego, winno być dobrowolne opodatkowanie się na rzecz tychże

Podpisane przedstawicielstwo inwalidów chcąc dać Obywatelom polskim sposobność do okazania ich dobrych chęci, które tak często pełzną na niczem, a zarazem spełnia ciążących na nich obowiązków. urządza w dniu 27-go XI 1921 r w niedzielę „Dzień Inwalidzki“ a dochód uzyskany ze zbiórki. czy sprzedaży nalepek przeznacza na doraźną pomoc dla inwalidów, wdów i sierot wojennych. W dniu tym nie powinno być ani jednego okna bez nalepki, ani jednej osoby, której piersi nie byłaby ozdobiona znaczkiem Inwalidzkiem! Niech na żadnem obliczu Polaka nie zjawi się rumieniec wstydu za tych, którzy wygodnie i spokojnie spoczywali w domu bronionym przez ws.ołobywatelii-żołnierzy przed falangą wrogów, a teraz zimni są i obojętnie patrzą na głód i nędzę swych obrońców żołnierzy-inwalidów, gdy głód, nędza i chłód ich dziesiątkują.

Dajcie świadectwo prawdziwe, iż nieobojętny Wam jest los setek tysięcy waszych obrońców, czy rodzin po poległych na polu chwały braci, ojców i synów! Pomoc rządowa spóźnia się! Obowiązkiem społeczeństwa jest przyjście z natychmiastową pomocą tym nieszczęśliwym, aby sumienie jego było spokojne, że obowiązek obywatelski został wypełniony.

Związek Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej
ZARZĄD GŁÓWNY.
Związek Inwalidów w Częstoch.

— — —

Panie kwestarki które zechciałaby się podjąć w niedzielę 27-go b. m. sprzedaży znaczka proszone są o zgłoszenie do lokalu Związku Inwalidów ul. Wieluński Rynek Nr. 8.

TEATR „ODEON”

Program od piątku 25-go do poniedziałku 28-go Listopada 1921 roku.

Tajemnica jej oczu

Dramat w 5-ciu aktach. W roli Alicji Szedevari słynna artystka węgierska **IZA LENKEFFY.**

Sensacja! NAD PROGRAM: Sensacja!
Sława Ameryki, najgłośniejszy na świecie „Człowiek śmiechu” **CHARLIE CHAPLIN**
w przewybornej 2-u aktowej farsie **„UJ, TE DOLARY!”**

Teatr „PARYSKI”

Program od poniedziałku dnia 21-go listopada r. b. i dni następnych.

„MIŁOŚĆ, MŁODOŚĆ i CZEŚĆ”

dramat amerykański w 7-iu wielkich aktach, „Universal Film Co” w Nowym Jorku.

ANONS: Od 26-go listopada demonstrowany będzie sensacja sezonu **Dziewica ze Stambułu** wielki dramat wschodni w 7 aktach. W głównych rolach: piękna gwiazda amerykańskich ekranów PRISCILA DEAN i WALLACE OAKMAN, amerykański „GUNNAR TOLNAES”.

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od [illegible] dz 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Dr. Józef KLUCZEWSKI
b. ordynator akuszeryjno ginekologicznej kliniki w Kazaniu
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

A.K. MARKA OCHR.
Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wyczerpaniu organizmu niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.
PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE wyrobu Lab. Farm. **AP. KOWALSKI**
w Warszawie, Miodowa L. I.
Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Jabłka na pudy. **Kożuszki - serdaki** po cenach zniżonych.
Szkolna 3b, godz. od 9—1 i 3—6.

Biuro komisowe
Józef Tucholski
w Częstochowie
II Aleja № 20
poszukuje do kupna majątków ziemskich, domów, fabryk przedsiębiorstw; interesów handlowych i sklepów dla przyjezdnych z Ameryki

NIKT
zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

SKŁAD ŚLEDZI
A. ROZENTALA,
I Aleja № 7
poleca w wielkim wyborze
śledzie
szkockie, holenderskie i norweskie.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta”
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem. techn.

sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.
Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,
niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA”
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Po powrocie właścicielki firmy „JÓZEFA” III Aleja 54
poleca: gorsety hygieniczne nowych fasonów, pasy, biustonosze i t. p.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Kto ma do sprzedania, albo pragnie nabyć: dom, wieś, gospodarstwo, ogród i t. p. kto zgubi, znajdzie, zapomni, potrzebuje, kto szuka pracy, lekcji, korepetycji, kto potrzebuje pracownika, rzemieślnika, pracowniczki, kasjerki, ekspedjentki, służącej, woźnego, stróża i t. p., niech ogłosi się
w „Kurjerze Częstochowskim”
a będzie najtaniej i najskuteczniej załatwiony.
Administracja
Kurjera Częstochowskiego
otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz
Tylko w piśmie poczytnem zamieszczenie ogłoszenia przynosi prawdziwą korzyść.

MARJA REIMSCHUSSEL
FABRYCZNY SKŁAD MANUFAKTURY
Jasnogórska 24 c, dom D-ra Pietrasiewicza
Poleca wszystkim kupującym swój bogaty wybór różnych towarów męskich i damskich na ubrania, palta, kostjumy i t. p., po cenach fabrycznych do najlepszych gatunków.
— Sprzedaż hurtowa i detaliczna. —
— Co tydzień świeże transporty. —

Zgubiono papiery wojskowe odroczenia 1888 na imię Pawła Mikody zamieszkałego w Zawierciu.

Zgubiono paszport na imię Jana Filisa, zamieszkałego w Niegowie,

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Komisję poborową w Wieluniu na imię Adama Pinkosza.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie zdemobilizowania wydane przez baon zapasowy 25 p. p. na imię Franciszka Dzierżaka. Wyżej wspomniane zaświadczenie unieważnia się.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez Komisję poborową w Wielunia na imię Dawida Hersza Majznera.

Warsztat ślusarski wyrabia nowe pompy, żaluzje do okien i drzwi, ole arnie, oraz przyjmuje takowe do reparacji. Ceny zniżone o 25%, ul. Krakowska 22.

Urządzenie sklepowe do sprzedania, cena przystępna. Wiadomość ul. Mała № 16 m. 14, tamże sklep do wynajęcia.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ”.